

W numerze: **Dyktat MFW** • **Dokąd zmierza PPS?** • **Anatomia strajków**  
• **Komunalny mat** • **Nie-takt Jerzego U.**

# TYGODNIK

ISSN 0867-7530

# antyRZĄDOWY

NR 12 (19)

23.03.1992 — 29.03.1992

CENA 2.000 zł

## ZWYCZAJNA WALKA KLAS

„Przesłanki wybuchu niezadowolonego społeczeństwa, jak tego dowodzą badania opinii publicznej, są już spełnione” powiedział w ankiecie „Przeglądu Tygodniowego” profesor Grzegorz W. Kołodko. Nie ma już przyzwolenia na dalsze obniżanie poziomu życia pracujących, powoli milkną ci, którzy głosili zbawienny wpływ bezrobocia na gospodarkę i moralność społeczeństwa. Wobec orgii afer i przywłaszczeń maleją rzesze zwolenników reprivatyzacji i prywatyzacji. Wobec dostrzegalnych słabości i nonsensów poprzedniego systemu zrozumiałe i niepodważalne było oczekiwanie, że właśnie eliminacja tych najbardziej jaskrawych luk będzie zadaniem nowej /starej?/ formacji. A poza zrównoważeniem ogromnym kosztem rynku dóbr konsumpcyjnych nic znaczącego nie nastąpiło. Zamiast wzrostu wydajności pracy mamy bezrobocie, zamiast dopływu nowych technologii mamy zamykanie fabryk, zamiast ochrony środowiska naturalnego mamy śmietnik Europy, zamiast poprawy stanu zdrowotnego społeczeństwa mamy dogorywanie szpitali i ruinę uzdrowisk. Wszystkie szkoły stały się społeczne, dlatego że nauczyciele pracują w nich społecznie, za żadne pieniądze. Wobec orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w sprawach rent, emerytur i sfery budżetowej rząd najspokojniej stwierdza, że i tak nie będzie płacił, bo nie. W tym samym czasie jako podstawowy cel ustrojowy prezydent i rząd deklarują wypłatę odszkodowań i reprivatyzację byłym właścicielom majątności. Każdy rządowy zweryfikowany kombatan w guście Słowika odbiera sobie różnice między kosztami wakacji na Hawajach, a pobytem w areszcie śledczym. Kościół Katolicki daje wspaniałe przykłady troski o materialny byt kleru, deklarując w zamian modlitwy o zbawienie dusz reszty społeczeństwa. Z zagadnień społecznych księża czują się najbardziej kompetentni w dziedzinie seksu, a członkowie przedstawiciele kieszonkowej partii kościelnej wnoszą modły o długie życie potomstwa irlandzkiego gwałciciela. Bezrobotne łódzkie włókienki mogą sobie podarować odrobinę luksusu /mydełko Fa/ i natychmiast zostać business-women, tylko z jakichś niezrozumiałych powodów tego nie czynią.

Najważniejszym jest jednak problem, **dla czego mimo tak ostrego i widocznego kryzysu, tak jawnej bezmyślności i niekompetencji władzy, tak widocznej drogi cywilizacyjnego regresu, ten wybuch jeszcze nie następuje.** Profesor Cezary Józefiak we wspomnianej ankiecie twierdzi, że potrzebni są wiarygodni liderzy, którzy potrafiliby przedstawić program alternatywny. Jego zdaniem takich liderów i takiego programu nie ma. Dla niego jedynym programem jest obniżenie współczynnika indeksacji z 0,6 do 0,2.

Alternatywne programy istnieją, przedstawialiśmy je niejednokrotnie w naszym piśmie. Istotniejszy jest problem przywództwa. Jednak w samym tylko ostatnim strajku nauczycielskim brało udział wielokrotnie więcej ludzi niż członków wszystkich partijek prorządowych.

Rzeczywiste przywództwo społecznego, robotniczego i ogólnopracowniczego protestu pojawi się w naszej sytuacji samorzutnie w momencie podjęcia przez znaczący sektor pracujących decyzji całościowej walki z bezsensownym systemem ekonomicznego wyzysku i poniżenia. Bezpośredni powód może być przypadkowy, choć na pewno nie

będzie przyczyną strajku generalnego fakt, że niekompetentnemu ministrowi potopiły się rybki w akwarium. Istnieją jednak poważniejsze trudności. Do nich zaliczyć trzeba przede wszystkim fakt organizacyjnego rozbitcia ruchu związkowego, a także panujące w kierownictwach związkowych złudzenia, że ten kryzys jest przejściowy i w nowym, stworzonym po prywatyzacji systemie związki będą miały cokolwiek do powiedzenia. Dla związków nadeszła chwila próby, jeśli swoją biernością będą zdolne sparaliżować narastający protest po wykonaniu tego zadania staną się dla władzy zbędne, a dla robotników obce. Jeśli protest będzie narastał poza strukturami związkowymi — dla obu stron konfliktu kierownictwa wielkich central staną się bezsilnymi kibicami walki, niezdolnymi wyjść poza nieistotne uprzedzenia i złudzenia.

**Jest oczywiste, że postępujący proces trzęsienia ruchu związkowego wymaga czegoś wręcz przeciwnego: szerokich tendencji jednościowych przy zachowaniu pluralizmu i jak najszerzej demokracji.**

Zbigniew Partyka



Fot. R. Lubiński

